Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 6 lutego 1938 r. Nr 5

Wieś podhalańska musi wyżywić swoją ludność.

Dawniej nadmiar ludności wiejskiej emigrował za granicę. Dzisiaj emigracja ta jest bardzo utrudniona. Wieś podhalańska musi wszystką swoją ludność wyżywić i dać jej zajęcie. By zaś wszyscy znaleźli pracę, to trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, z których jaki taki grosz kapnie na utrzymanie rodziny oraz wykształcenie i zaopatrzenie dzieci.

Wieś na Podhalu chcąc zatrudnić jak największą ilość ludności, musi podnieść poziom swych gospodarstw górskich, a przez to i zwiększyć dochodowość, następnie wykorzystać przemysł ludowy, chałupniczy, a przede wszystkim należycie wyzyskać walory letniskowe, jakie posiada, oraz ożywić ruch turystyczny.

Dochodowość z małych gospodarstw możemy uzyskać tylko przez pewne inwestycje, które po kilku latach przyniosą dochód. Wieś podhalańska w dzisiejszym swym położeniu gospodarczym nie jest w stanie zdobyć się własnymi siłami na jakiekolwiek inwestycje, mające na celu rentowność gospodarstw górskich. Konieczne tu jest przyjście jej z pomocą z zewnątrz, w postaci kredytu.

Na kredyt normalny, tj. oprocentowany, mogą sobie pozwolić tylko gospodarstwa silniejsze. Natomiast małe gospodarstwa, skarłowaciałe, często zaniedbane, nie dają nawet tyle dochodu, ile warta jest włożona w nie praca, nie mogą przyjąć inwestycji na kredyt oprocentowany, bo opłacalność tej inwestycji byłaby zwichnięta. A przecież w większości takie gospodarstwa są u nas na Podhalu.

Jedynym sposobem uzdrowienia gospodarstw karłowatych przez podniesienie ich na wyższy poziom i zwiększenie dochodowości jest — obok nauki i pracy — udzielenie im *kredytu społecznego*, który byłby wolny od zbyt surowych rygorów i bardzo tani.

Kredytu takiego mogą dostarczyć niedawno powstałe „*Kasy Bezprocentowego Kredytu dla rolników ziemi krakowskiej i podhalańskiej*".

Kasy te udzielają kredytu wyłącznie na inwestycje, mające na celu podniesienie rentowności drobnego gospodarstwa rolnego, lub na założenie warsztatu samodzielnej pracy na wsi.

Podhale żywo zainteresowało się tymi Kasami i zaczyna je zakładać w tych miejscowościach, gdzie istnieją możliwości podjęcia prac gospodarczych, o charakterze inwestycyjnym, jak np. zajęcie się sadownictwem, jedwabnictwem, warzywnictwem, pszczelarstwem, chowem drobiu, trzody chlewnej, budową wzorowych gnojowni itd. A warunki te posiada każda wieś podhalańska. W każdej miejscowości można zająć się zbieraniem ziół, szyszek, grzybów, malin, szkła, szmat itd., za które nieźle zapłaci przemysł.

Jeżeli młodzi dorosną i pragną sami na siebie pracować, a rodzice nie są w stanie ich odpowiednio uposażyć, to trzeba im umożliwić założenie

nowego działu gospodarstwa rolnego. I tutaj przychodzi z pomocą Kasa Bezprocentowa. Młodzież z udzielonej pożyczki będzie mogła np. zakupić kilka pni pszczół, założyć hodowlę zwierząt futerkowych i in., a za jeden czy kilka lat zwróci pieniądze bez żadnego oprocentowania.

Kasy Bezprocentowe tworzą fundusz z wkładek członkowskich, opłacanych corocznie w wysokości 1 zł oraz jednorazowego wpisowego. Osoby prawne wpłacają tytułem wkładki co najmniej 50 zł. Z pomocą powinny przyjść przede wszystkim samorządy gminne i powiatowe, które ze swych budżetów mogą corocznie przeznaczyć pewną sumę na składkę. Oprócz tego Kasa Centralna w Krakowie sumy zebrane przez dany Oddział może powiększyć o 100% kapitałem, uzyskanym z dotacyj państwowych, jak również Kom. Kasy Oszczędności przychodzą tu z wydatną pomocą.

Kasy Bezprocentowe pracują metodą społeczną, to znaczy dążą do zainteresowania podjętą przez siebie inicjatywą organizacji społeczno-gospodarczych i całego miejscowego społeczeństwa. W tym celu urządzają zjazdy gospodarcze, konkursy, pokazy itp.

A więc, weźmy się do dzieła, by nasza młodzież podhalańska znalazła pracę i zatrudnienie u siebie, dla podniesienia swoich wsi.

POLONIA ZAGRANICZNA LICZY NA NASZĄ POMOC.

Rokrocznie, począwszy od roku 1930, w okresie od 15 stycznia do 15 lutego, odbywa się na terenie całej Polski zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Czym jest ten Fundusz, jakim celom służy? Chociaż Polska jest wolna — to jednak wielu naszych rodaków, przebywających poza granicami Rzeczypospolitej, ciągle jeszcze musi walczyć o zachowanie swej polskości, ciągle bronić się przed wynarodowieniem.

Musimy też zrozumieć, że dzisiejsza walka o polskość na obczyźnie jest dalszym ciągiem walki o niepodległość, walki o utrzymanie swej przynależności narodowej.

Mówiąc o wynaradawianiu naszego wychodźstwa, mamy na myśli wyłącznie młodzież. Starsze pokolenie pamięta często jeszcze „stary kraj" i choć często dzieli je od niego wielki ocean, przecież wspomnienie o dalekiej ojczyźnie tkwi wiecznie żywe w ich sercu. Inaczej jest z młodzieżą. Przyszli na świat na obczyźnie, nie obciążeni żadnymi wspomnieniami. Wpływ wywierany przez obce otoczenie na młode polskie pokolenie wychodźcze jest na pewnych terenach ogromny. Tylko jak najbardziej energiczna, doskonale przemyślana i zorganizowana akcja może temu niebezpieczeństwu zapobiec. Środkiem zaś ku temu najważniejszym, środkiem, którego żaden inny nie może zastąpić, jest szkoła polska.

Sprawa szkolnictwa polskiego za granicą przedstawia się — jak dotychczas jeszcze — bardzo smutno. Na przeszło milion dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 5% uczy się całkowicie w języku polskim, zaś 35%, kształcąc się w szkole obcej, pobiera naukę języka polskiego jako jednego z przedmiotów. Z tego wynika, że 60% dzieci polskich za granicą uczęszcza do szkoły obcej i nie styka się w szkole z mową ojczystą.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Zmiana ta zaś nastąpić może jedynie wówczas, gdy Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą rozporządzać będzie odpowiednią sumą. Pomoc, jaką dotychczas niesiemy naszym rodakom z obczyzny ciągle jest niedostateczna, ciągle znikoma, w porównaniu np. z takimi państwami jak Niemcy i Włochy, które wychodźstwo swe otaczają głęboką troską i opieką.

Polonia zagraniczna jest niezmiernie czuła na to, czy w starym kraju pamięta się o niej, czy rozumie się jej potrzeby i bolączki. Każdy dowód pamięci, każda troska serdeczna łączy ją mocną więzią z polskością, utrwala w niej poczucie narodowe, podnieca do dalszych wysiłków, czyni odporną na nowe trudy. Nie skąpmy więc ofiar. Jest rzeczą nie tylko naszego uczucia, ale i dumy narodowej, by tegoroczna zbiórka dała lepsze wyniki, niż w roku ubiegłym, by Polonia zagraniczna przekonała się, że nie tylko może oczekiwać od nas serdecznych słów, ale i pomocy w jej pracy nad zachowaniem polskości młodego pokolenia.

Polonia zagraniczna nie może się na nas zawieść!

Zima jeszcze w całej pełni trwa,

pamiętajmy o biednych i głodnych!

Z działalności Zarządu Zdrojowiska w Szczawnicy.

Sezon zimowy zaznaczył się większym zjazdem gości, jak w latach ubiegłych, gdyż w pierwszych dniach grudnia zauważono ożywiony ruch przyjezdnych.

Ruch turystyczny w roku 1937 był bardzo silny, bo przekroczył cyfrę 20 000 osób, zwiedzających Pieniny i żywo interesujących się nowoujętymi źródłami „Józefiny“ i „Stefana“, oraz nowo wybudowanym „inhalatorium“ z komorami pneumatycznymi, jedynymi w Polsce.

Mimo wzmożonego napływu kuracjuszy w tym roku dało się zauważyć zubożenie społeczeństwa, gdyż tak przy wynajmie mieszkań, jak i przy opłatach za taksę kuracyjną i za zabiegi lecznicze, stale ubiegano się o zniżki w tych opłatach, uzasadniając ciężkimi warunkami egzystencji, tak w stanie urzędniczym, jak i handlu i wolnych zawodach.

Położenie i walory lecznicze Zdrojowiska Szczawnicy pozwalają na przeprowadzenie kuracji z bardzo skutecznym wynikiem w chorobach dróg oddechowych i narządów pokarmowych. Nic więc dziwnego, że frekwencja przyjezdnych z roku na rok wzrasta, bo klimat i wody szczawnickie są dla chorych balsamem.

Jako pierwszorzędny postulat wysuwa się potrzeba kolei i należy przyjąć, że wybudowanie kolei najmniej podwoiłoby liczbę przyjezdnych — bo przecież potrzebujących tutejszych wód, powietrza, inhalacji i komór pneumatycznych jest bardzo dużo — ale wielu z nich wstrzymuje swój przyjazd do Szczawnicy, gdyż komunikacja samochodowa nie dogadza wszystkim. Tę potrzebę kolei do Szczawnicy rozumieją i popierają czynniki wojewódzkie, powiatowe, lokalne i prasa, wysuwając ją na czołowe miejsce, i propaganda za budową kolei do Szczawnicy ma już swój rozgłos w Polsce. — Do czasu jednak uregulowania sprawy komunikacji kolejowej, czy to przy pomocy trakcji parowej, względnie wysuwanej trakcji elektrycznej, niezbędne jest utrzymanie nawierzchni dróg wojewódzkich, łączących Szczawnicę ze stacjami kolejowymi w Nowym Targu i w N. Sączu w należytym stanie, gdyż obecny ich stan ujemnie wpływa i na ruch turystyczny autobusowy, i frekwencję kuracjuszy w Szczawnicy.

Komunikacja samochodowa P. K. P. jeszcze nie zupełnie zaspokaja potrzeby przyjezdnych, gdyż odczuwał się brak autobusów na stacjach w Starym Sączu i Nowym Targu. Zarząd Komunikacji samochodowej ma wprawadzić bilety autobusowo kolejowe bezpośrednie z pewnymi ulgami dla kuracjuszy.

Jeszcze jednak panuje ogólne zdanie, że cena biletów autobusowych za przejazdy jest za wysoka.

W roku bieżącym uzupełni się pijalnie wód kruszcowych elektrycznymi grzejnikami, które zainstalowane zostaną z wiosną, a które niewątpliwie przyczynią się do lepszego usprawnienia wydawania wód mineralnych ciepłych.

Budowę kanalizacji Szczawnicy rozpocznie Komisja z wiosną, jak również przystąpi do budowy chodnika i rozszerzenia jezdni na ulicy Piłsudskiego. Sieć elektryczną w dalszym ciągu przedłużono ponad 1200 metrów w Szczawnicy Niżnej, aż do drogi pienińskiej przy Dunajcu. —

E. PAWŁOWSKI

Wesele w Chochołowie.

(Fragmenty z zakończenia III cz. powieści „Chochołowscy“ p. t. „Kurniawa“.)

IV.

Marysia. oparta twarzą o kolana matczyne, przymknęła oczy. Jakaś błoga niemoc ją naszła... Wszystkie przeżyte krzywdy, bóle, zawody — buchnęły z niej falą i przypomniały się głośnym biciem serca. Płatki zawirowały jej przed oczyma. A przecie to wszystko skończone, skończone... Kurniawa ich porwała naremna, oznieśla po świecie, zasypała ścieżki — widziało się : zginą... A przecie fujawica ucichła, śnieg stajał — i znów wiesna, lato... słonko... Jak z oddali słuchała dalszej mowy starosty, jak wychwalał rodziców, że tak dobrze wychowali dzieci... Jak przypomniał młodym czwarte przykazanie, a Staszkowi jego obowiązki wobec żony i swych nowych rodziców. I dopiero gdy poruszyła się nieco, aby sobie nie zmiąć zanadto swojego świeżo wyprasowanego rańtucha, zrozumiała, że do niej teraz zwraca się stary Walczak :

— Maryś, ty juz nie płac ! Juz na cię przisel cas, zebyś béła samowłodnom gaździnom, boś wyrosła na pięknom i gospodarnom dziéwke. Doznałaś sytkik biéd, jakie pon Bóg na cłeka spusco, toz to teroz beecie zyć w błogosławieństwie Boskim i w scęściu wielgim. Boc-ze, zebyś z tego błogosławieństwa hasen zdolała wyciągnąć! Kochoj zawdy ojców, co cie wychowali i te nowom matke, co cie za córke biere. Sanuj męza i słuchoj go, a bedzie ci ś nim dobrze ! Ze słowami sie rachuj i niejedno mu przepuś ! Nie płac !

— Ba, ale właśnie teraz rozbecała się Murysia na dobre, aże jej wygięte plecy wstrząsały się od ciągłych szlochów. I to nie z musu, nie, że tak wypada ino tak jakość od serca... Same łzy płyną... Juści, będzie jej dobrze jak w raju... Tyle się nacierpiała... Bóg zsyła nagrodę... Ino zawdy... trza od matusi odejść, od domu... Na nowe życie... A tu jeszcze Walczak, jakby chciał żałość powiększyć, mówi o owym pożegnaniu :

— ...Zegnajom cie twoje ojce i juz cie spod swojéj opieki wypuscajom, jak jabłoń strąco jabka, kie zeżrejom... Tulnies sie wnetki ku temu, co se go twoje serce wybrało. Nie płac !

W rocznicę odzyskania morza polskiego.

Na dzień 10 lutego br. przypada 18. rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Moment ten zdecydował ostatecznie o mocarstwowym stanowisku Polski w świecie, o Jej niezależnym, gospodarczym i politycznym rozwoju.

Jednym z błędów przeszłości, które zemściły się na nas tak strasznie, było niedocenianie zagadnień morskich w dawnej Polsce. Podczas kiedy inne Państwa rozbudowywały swoją potęgę na morzach i oceanach, Polacy nie wykorzystali w najmniejszym stopniu tego, co mógł im dać swobodny dostęp do wybrzeża.

Odzyskaliśmy dostęp do Bałtyku dzięki nieustępliwej woli całego narodu, który w okresie walk o niepodległość nie tracił z oczu morza i hasło: „Pomorze dla Polski" wypisał na swoich sztandarach bojowych, oraz dzięki wytrwałości ludu kaszubskiego, który na przekór wieloletnim wysiłkom germanizacyjnym zachował swoją polskość.

Odzyskanie dostępu do wybrzeża było jednak tylko pierwszym krokiem w walce o polskie morze. Trzeba je teraz było zdobyć faktycznie, posiąść naprawdę. I tutaj egzamin, jaki nam wypadło zdać wobec świata i samych siebie wypadł zadowalająco, biedna wioska rybacka — Gdynia w oczach niemal rozrosła się do wymiarów nowoczesnego, europejskiego miasta, pulsującego życiem i rozmachem, stała się portem o zasięgu światowym. Gdynia — to było i jest „oczko w głowie" wszystkich Polaków, umiłowane zwłaszcza przez młodzież widzącą w niej realizację marzeń o morskiej potędze Polski, o polskiej wielkiej żegludze. W przeciągu lat kilkunastu młoda Gdynia przewyższyła wszystkie inne porty bałtyckie, osiągając największy tonaż przeładunku, wyrażający się cyfrą ponad 5 milionów ton rocznie. Nieprawdopodobnie szybki i pomyślny rozwój Gdyni zaimponował nie tylko nam, ale światu. Gdynia — to słuszny powód naszej dumy, widomy miernik naszej prężności narodowej i gospodarczej.

Równolegle do rozwoju portu gdyńskiego rozrastała się — dosłownie z niczego — nasza marynarka wojenna i handlowa.

Największy postęp w dziedzinie rozbudowy floty handlowej zaznaczył się w latach ostatnich. Wypłynęły na morze dwa wielkie motorowce transatlantyckie „Piłsudski" i „Batory". Wkrótce opuszczą stocznię dwa nowe transatlantyki pasażerskie, dwa transatlantyki towarowe i dwa okręty towarowe średniej wielkości. Z Gdyni rozchodzi się ponad 50 polskich regularnych linij okrętowych, należących do 4 wielkich przedsiębiorstw morskich.

Polska bandera zdobyła sobie wstępnym bojem prawo obywatelstwa, dobre imię na morzach świata.

Dostojny Gość Regent Mikołaj Horthy.

Regent Królestwa Węgier, witeź Mikałaj Horthy de Nagybarya, nasz Dostojny Gość, jest wyrazicielem suwerenności narodu węgierskiego, osobistością, której zasługi i stanowisko Węgrzy chętnie porównują z bohaterami narodowymi: Rakoczym i Kossuthem.

Regenta Węgier wita dziś Polska. Wita nie tylko wybitną osobistość świata powojennego, ale rów-

---

Teraz ryknęła już cała izba. Skuczały i szlochały drużki, chlipały stare kobiety, zaniosła się od płaczu matka Krzysiaczka i Sołtyska stara, nawet ten i ów gazda ocierał dłonią łzy napływające do oczu. Nawet i Staszek podniósł rękę do twarzy... Umiał też przepedzieć stary Wilczak, umiał! Prościutko do samego serca. Tymczasem on kończył modlitwą do Panienki Ludźmierskiej i życzeniem:

— ...I niek sie wom darzi we dnie i w nocy, na oborze i w kumorze, w ogrodzie i w zogrodzie! Niek wom kwitnie świat, jak rózowy kwiat! Zycem wom w kozdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje. Wiwat!

Ostatnie życzenie wymówił głosem podniesionym, z intonacją szczerej życzliwości i serdecznego uczucia. Więc też nastrój zmienił się rychło; parobcy okrzyknęli gromko:

— Wiwat!

Ale teraz nastąpiła chwila jeszcze uroczystsza: błogosławieństwo. Matka obłapiła Marysię i długo tuliła ją w objęciach, gdy Sołtysy i Klimek błogosławili Staszka. A druhny, jakby chcąc podnieść rzewny nastrój, zapiszczały żałośnie:

Uklęknij, Marysiu, na gołe kolana,
Niek cie błogosławi Matka Boska sama.

Przezegnoj mie, matko, prawom rąckom na krziz,
Bo juz ostatni roz na mój wionek patrzis.

Bedzies sie, matusiu, bedzies sie zolała
Kie ci sie nie bedem w ogródku bielała...

Ale już starościna pokropiła orszak święconą wodą, a druga, Machajczakowa, posypała owsem, więc płacze ucichły i cała gromada wywaliła się na oborę i na drogę ku kościołowi. Zapanował gwar i zamieszanie, bo muzyka grała uroczystego marsza, a drużki śpiewały piskliwie idąc ławą za panem młodym, prowadzonym przez Anielkę Jarząbculę i siostrę Róžulę.

W izbie została ino Jadwiga. Otarła zapaską zapłakane oczy, po czym wyjrzawszy na dwór słuchała niosących się daleko wysokich dyszkantów drużek:

Idziemy, idziemy do ślubu Bozego,
Zachowoj nos, Boze, od sytkiego złego.

Idziemy, idziemy, drózecki nie wiemy,
Ale ludzie wiedzom, to nom dopowiedzom...

— — — — — — — —

nież i jako przedstawiciela narodu, z którym dzieje nasze są od wielu, wielu wieków złączone licznymi węzłami. Od najdawniejszych czasów wczesnego średniowiecza, od królowej Jadwigi poprzez Stefana Batorego, poprzez rok 1848, gdy generał Bem walczył u boku Ludwika Kossutha, po przełomowy dla nas rok 1920, kiedy z Węgier oświadczono gotowość dostarczenia nam broni i amunicji, byśmy obronić mogli zagrożone granice Polski — ciągnie się chlubna i piękna tradycja żadnym konfliktem niezmąconej współpracy i przyjaźni. Oba narody — polski i węgierski położone między wschodem i zachodem Europy, zdawały niejednokrotnie egzamin zrozumienia przydającej im misji dziejowej obrony wspólnej cywilizacji łacińskiej.

Współpraca ta nie zanikła bynajmniej, gdy naród polski utracił swą suwerenność państwową, w stuleciu niewoli. Społeczeństwo polskie nie zapomina szeregu pięknych faktów i stanowiska, zajętego przez naród węgierski, w tym tragicznym okresie naszych dziejów. Nie zapomina akcji węgierskiej w chwili wybuchu powstania listopadowego, domagającej się interwecji na rzecz Polaków. Nie zapomina roku 1848 i 1863, kiedy to sympatie Węgier były po naszej stronie. Nie zapomina również, że w skład Legionów w r. 1914 weszła wcale znaczna liczba ochotników węgierskich, walczących w mundurach polskich pod sztandarami Komendanta.

Niemniej mocne są węzły kulturalne, łączące Polskę z Węgrami na przestrzeni licznych stuleci. Sięgają one 13-go wieku, kiedy to św. Kinga sprowadziła z Węgier górników do Wieliczki i Bochni. Obejmują wielki zasięg w 14 ym wieku — czasy Kazimierza Wielkiego i Ludwika. Pogłębiają się bardzo w epoce humanizmu i renesansu. Około 3000 Węgrów studiuje wtedy w „Alma Mater“ krakowskiej. Pierwszy druk węgierski powstaje w r. 1527 w Krakowie. Oczywiście panowanie Stefana Batorego zacieśnia jeszcze silniej wpływy kulturalne między obома narodami.

B. S.

W ukochaniu gór i lasów.

W związku z wydanym zarządzeniem o ochronie lasów na Podhalu p. Starosta M. Głut otrzymał od ks. Wojciecha Cyrwusa, proboszcza w Skolem, rodaka z Waksmundu, bardzo serdeczny list, z którego wyjątek zamieszczamy poniżej.

Nic bardziej mnie tak nie bolało, nic też bardziej nie gniewało, jak bezprzykładne w dziejach naszego kochanego Podhala niszczenie lasów w ostatnich czasach, tej jedynej ozdoby naszych gór. Toteż to najnowsze zarządzenie Twoje, Panie Starosto, o którym wyczytałem w Gazecie Podhala, o ochronie lasów na Podhalu, uważam za najdonioślejsze z pomiędzy wszystkich zarządzeń, które też były podyktowane szczerą życzliwością i ojcowską troskliwością o dobro ludu podhalańskiego.

Przy pomocy ludzi dobrej woli i świadomych nieobliczalnych następstw tej upadłościowej gospodarki lasowej, uda Ci się, Panie Starosto, położyć kres tej orgii niszczenia lasów tak wspólnych jak też prywatnych i bezczelnego kradzenia drzewa swoim współobywatelom.

Listy.

ZUBSUCHE, w lutym 1938 r.

Szanowna Redakcjo Gazety Podhala!

Mielibyśmy z naszej wsi niejedno do napisania, co by wartało, żeby się świat dowiedział, jak my tu żyjemy w tym zakątku, zapomnianym od ludzi, gdy nam sie co należy, a dobrze znanym wtenczas, gdy się chce od nas korzyść wyciągnąć.

Chcielibyśmy teraz poruszyć w naszej Podhalance jedną tylko sprawę, mianowicie sprawę drogową, bardzo dla nas uciążliwą. Gromada Zubsuche ma na swoim obszarze 36 km dróg do utrzymania własnym kosztem i własną pracą, zaś ani kawałeczka niema drogi powiatowej, czy państwowej. Nie trzeba dużo tłumaczyć, jak trudne są do utrzymania drogi górskie, toteż choćbyśmy co roku przez całe lato nic innego nie robili, tylko szarwarki na drogach, to i tak nie dalibyśmy rady, żeby wszystkie drogi utrzymać w dobrym stanie.

Przed 8 rokami Wydział powiatowy rozpoczął budowę drogi od Poronina na wierch Zębu z tym, że jak damy grunta darmo, to nam Wydział swoim kosztem drogę zbuduje. Myśmy grunta dali, ale drogi zbudowano — i to przy naszej pomocy — tylko tę część łatwiejszą, która szła po drodze starej, a część druga, poprowadzona przez grunta orne, do dziś dnia pozostaje nie zbudowana. Przez 8 już lat mordujemy konie na tej drodze, kupcy nowotarscy z towarami nie mogą dojechać, bo grzęzną wozy, a gdy był we wsi pożar, to straż ugrzęzła i nie dojechała do ognia. Że tak jest, każdy może się przekonać, jak się niechcący przekonał p. Inspektor szkolny, który też uwięzgrał na tej drodze. Jesteśmy po prostu odcięci od świata i ten ruch gości, który się ładnie zapowiadał z powodu nadzwyczaj pięknego położenia naszej gromady, nie rozwija się, a letnicy nie mogą się nadziwić niedbalstwu o dostęp do Zubsuchego — i roznoszą po świecie złą sławę o gospodarce pod Tatrami.

Ma się podobno budować autostrada z N. Targu wierchami do Zakopanego i cieszymy się z tego, ale zanim to będzie, zanim letnicy zaczną tą autostradą jeździć — prosimy Wydział Powiatowy, by nam dopomógł w budowie tego kawałka drogi. My sami nie jesteśmy w stanie tego zrobić, a taka pomoc, jak dotychczas, że p. inżynier ma dozór techniczny, jest niewystarczająca. Myśmy dali grunta, powiat miał za to zbudować drogę.

B. Bartol, Malkuch Józef.

„Teatr Ludowy",

miesięcznik Organizacyj Teatrów Ludowych w Polsce pod redakcją Jędrzeja Cierniaka,

jedyne pismo tego typu w Polsce — wychodzi XXX rok.

W „Teatrze Ludowym" znajdziecie artykuły programowe o teatrze ludowym i kukiełkowym, artykuły instrukcyjne o metodzie pracy w zespole teatralnym, o budowie sceny i dekoracjach, strojach teatralnych i t. p.;

repertuar widowiskowy — gotowe wzory wieczornic artystycznych, projekty inscenizowanych pieśni ludowych i żołnierskich, recytacyj zespołowych (chóralnych) i t. p.;

przegląd prasy polskiej i zagranicznej o teatrze ludowym.

Dlatego też każda organizacja społecznoświatowa, która prowadzi teatr ludowy, świetlice i t. p. winna, w interesie własnym zaraz zaprenumerować „Teatr Ludowy", który będzie wielce pomocny w pracach artystycznych.

Prenumerata roczna 5 zł, półroczna 2.50 zł, którą należy wpłacać na konto P. K. O. nr. 19.550. Zamówienia i wszelkie pisma kierować na adres: „Teatr Ludowy", Warszawa 22, Reja 9.

Nowości wydawnicze.

POLSKA KSIĄŻKA O SŁOWACJI.

Śród licznej galerii naszych sąsiadów, Słowacy są niewątpliwie tymi, z którymi stosunki nasze są najbliższe i najserdeczniejsze. Składa się na to szereg przyczyn: brak różnic, czy zatargów w przeszłości i podobieństwo kultur, mowy, usposobienia, powodujące to, że Polak czuje się w Słowacji jak u siebie w domu. Zbliżenie obu narodów leży w ich obopólnym interesie, a niewątpliwie znowu zasadniczym warunkiem do wzajemnego zbliżenia, musi być wzajemne poznanie się.

Dobrze się stało, że dzisiaj w dobie wzmożonego zainteresowania się Słowacją w społeczeństwie polskim, ukazała się nowa publikacja polska o Słowacji. Jest nią tom pierwszy wydanego przez Bibliotekę Słowacką, pod redakcją prof. dra Semkowicza, dzieła zbiorowego „Słowacja i Słowacy".

Tom pierwszy, oprócz przedmowy prof. Semkowicza, zawiera trzy prace. W pierwszej „Słowacja w piśmiennictwie polskim", dr W. Olszewicz przedstawia nam rozwój znajomości spraw słowackich w Polsce od XVIII w. aż po dziś dzień. Z kolei dra M. Gotkiewicza, „Do Dunaju po Tatry", to malowniczy opis pięknego kraju słowackiego. Trzecia rozprawa dra W. Bobka, „Lud słowacki, zarys etnograficzny" daje nam całokształt pojęć o słowackiej kulturze materialnej i duchowej.

Z Polski i ze świata.

W ostatnich dniach stycznia szalały wichury w różnych stronach Europy. I u nas w Małopolsce wichura przybierała w niektórych stronach miarę huraganu, zrywając dachy z domów, zmiatając stodoły i budynki gospodarcze, przerywając nawet komunikację na linii Rzeszów—Tyczyn.

Nie zrywaj wywieszki, bo znaleźć się możesz w kryminale za akt prowokacji, mogącej wywołać nieobliczalne konsekwencje. Tak orzekło Starostwo grodzkie w Krakowie w realnym wypadku, a Sąd Okręgowy zatwierdził to.

Obrady Sejmu w Warszawie nie budzą na ogół większego zainteresowania. Ożywienie wzrosło, kiedy izba miała załatwić incydent w komisji wojskowej. Większość bowiem członków tejże Komisji uchwaliła wotum nieufności swemu przewodniczącemu, zasłużonemu gen. Żeligowskiemu, wskutek czego tak gen. Żeligowski, jak i mniejszość zrezygnowali ze swych mandatów. Sejm mocą swej uchwały uznał pozostałą większość za komplet, zdolny do prawomocnych uchwał.

Z obrad Komisji budżetowej dowiedzieliśmy się że w latach 1924—1938 wydano w Polsce 6 miliardów na różne inwestycje. Na rok zaś 1938/9 przeznacza się jeden miliard złotych.

Na Walnym Zjeździe Z. N. P. w dniu 2 bm., wybrano jednomyślnie prezesem p. Jana Kolenkę, który wyboru nie przyjął, po czym został wybrany p. Zyg. Nowicki, dotychczasowy wice-prezes.

W Hiszpanii na wodach miasta Kartegeny storpedowała powstańcza łódź podwodna statek angielski Endymion, przy czym z 15 ludzi załogi uratowano tylko 4.

Spisy ludności, przeprowadzone dnia 31 grudnia 1937 wykazały, że Włochy liczą obecnie 43,578,000 mieszkańców, a przyrost naturalny wyniósł w tym roku 355.285 głów.

RADIO.

NIEDZIELA, dn. 6. II. o godz. 8,15 »Gazeta rolnicza«, godz. 8.45 gawęda red. Rączkowskiego p. t. »Co słychać wśród rolników«, godz. 15.00 z Poznania nadana będzie regionalna transmisja z ziemi Gostyńskiej.

PONIEDZIAŁEK, dn. 7. II. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Urządzanie mieszkania«, godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza.

WTOREK. dnia 8. II. o godz. 18,35 »Przegląd rolniczej prasy«.

ŚRODA. dnia 9. II. o godz. 18.35 »Wiadomości rolnicze«.

CZWARTEK, dnia 10. II. w rocznicę odzyskania morza o godz. 18.35 pogadanka p. t. »Z życia młodzieży wiejskiej«.

PIĄTEK, dnia 11. II. o godz. 18,35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. »Inspekt a rozsadnik«, o godz. 18.45 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, dnia 12. II. o godz. 18.35 felieton p. t. »Nie dajmy się nabrać«.

Kronika.

W lokalu Urzędu pocztowego w N. Targu w dniu 1 bm odbyła się uroczysta akademia ku czci Pana Prezydenta, którą zagaił p. nacz. Florian Jąkała, a referat wygłosił p. Racoń.

Pryszczyca zwierząt racicowych została stwierdzona w woj. krakowskim, w powiecie bielskim, oraz na Śląsku, w powiecie rybnickim. Przy tej sposobności przypominamy, że celem uniknięcia rozszerzania i szybkiego zwalczania jej należy w każdym wypadku zachorowania zwierząt na pryszczycę natychmiast donosić władzom (Sołtysom, Gminie, Post. Polic. lub Starostwu).

Uchwalania budżetów gminnych. W miesiącu styczniu br. przystąpiły wszystkie rady gminne w tut. powiecie do uchwalenia budżetów na rok 1938/39. Na wspomniane posiedzenia wyjeżdża Starosta powiatowy p. Marian Głut, Inspektor Samorządu Gminnego i Instruktor Oświaty Pozaszkolnej, którzy udzielają rad i wskazówek przy uchwalaniu budżetów. Zaznaczyć należy, że w następnym roku budżetowym wiele z gmin przystąpi do budowy szkół powszechnych i organizacji gminnych bibliotek samorządowych i na ten cel wstawiają do budżetów odpowiednie kredyty. Na wspomnianych posiedzeniach uchwalane są budżety na poprawę dróg gminnych w świadczeniach w naturze. Świadczenia te są przez rady gminne bardzo chętnie uchwalane tym więcej, że ludność zrozumiała, że jest to „pańszczyzna“, którą jednak odrabiamy dla siebie, jak o tym wspomniał członek Zarządu gminnego w Poroninie p. Fiorek ze Stołowego.

Zawody harcerskie. Krakowski Harcerski Klub Narciarski urządził w niedzielę dnia 30 I br. bieg zjazdowy Turbacz—Nowy Targ. Zawody zorganizowała Sekcja Nowotarska H. K. N. W zawodach wszystkie pierwsze miejsca zajęli harcerze sekcji nowotarskiej. Wyniki: I m. Kulczycki Włodz., z czasem 36 minut, 41 sek., II m. Guziak Tadeusz z czas. 37 min. 9 sek., III m. Bryniarski Zbigniew 37 min. 6 sek.

Towarzyski kurs narciarski dla początkujących i nieco zaawansowanych organizuje w dniach najbliższych Sekcja Nowotarska H. K. N. Ćwiczenia odbywać się będą od godz. 15—17. Zgłoszenia i bliższe informacje w kancelarii p. dr Bolkota, kier. Sekcji, tel. 124.

„Przebudzenia Sromowiec“ Es-Ka — w artykule tym w Gazecie Podhala, z dnia 28/XI 1937 r. było wyrażone zdanie: „Szkoda tylko tego darowanego przez Powiatowy Zarząd Drogowy 10q cementu, którego Gromada nie umiała pobrać, żeby go tak my mogli odebrać i użyć, i Dunajcowi stawilibyśmy opór“. Otóż oświadczam i stwierdzam, że to jest nieprawdą. Natomiast prawdą jest, że Gromada pobrała 22q (dwadzieścia dwa) cementu z Zarządu Drogowego i użyła na rury przepustowe, aby woda spływała z rowów i potoków. Sołtys: *W. Waradzyn.*

Pow. Zarząd Kół Gospodyń Wiejskich prowadzi 5-tygodniowe kursy letniskowe w Rabie Wyżnej i Trybszu. Oprócz zajęć praktycznych są uwzględniane wykłady na temat letnisk. — Zarząd Pow. K. G. W. przez cały miesiąc luty prowadzić będzie kursy przedkonkursowe we wszystkich K. G. W.

W Krauszowie z końcem ub. miesiąca założono stowarzyszenie Och. Straży Pożarnej. Prezesem został wybrany p. Podkanowicz Bogusław, komendantem p. Józef Szczęch. Na zebraniu organizacyjnym p. Helena Podkanowiczowa, kier. szkoły, zaproponowała obecnym przebudowę szkoły, w której mieściłaby się świetlica dla strażaków. Wniosek przyjęto jednogłośnie. W tych dniach wszczęto starania u Władz o poparcie i zezwolenie na rozbudowę.

Rada Gminna w Łapszach Niżnych na posiedzeniu budżetowym, wykorzystując sumy przeznaczone dotychczas na mieszkania nauczycielskie, uchwaliła przystąpić do budowy szkoły w jednej z gromad, gdzie zachodzi pilna potrzeba wzniesienia nowego budynku.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych w gminach wiejskich od 1 kwietnia br. będzie wypłacał skarb Państwa. W ten sposób Zarządy gmin odetchną w nadmiernym obciążeniu w wydatkach na różne potrzeby gmin, a nauczycielstwo pozbędzie się „kości niezgody“, jaką był dod. mieszkaniowy, wypłacany z funduszów gminnych. Dotychczas gminy w powiecie nowotarskim zalegają nauczycielstwu z wypłatą kwoty 17 044,82 zł. W chwili jednak przejmowania urzędowania przez gminy zbiorowe zaległy dod. mieszkaniowy wynosił 24 795,31 zł.

T-wo Teatr i Chór Ludowy w Nowym Targu urządzało w dniu 23/I. na Strażnicy tradycyjny Opłatek, na który przybyło przeszło 150 osób. Wśród zaproszonych Gości był obecny P. Starosta M. Głut, który w przemówieniu życzył Chórowi Ludowemu dalszej owocnej pracy. Życzenia wszystkim zebranym złożył prezes organizacji p. kier. szk. Piotr Węgrzynek, po czym przemawiali ks. M. Czarniak, p. Kaz. Rayski, p. prof. Grzybek i inni. Organizacja Teatru i Chóru Lud. jedna z najstarszych organizacyj w Nowym Targu, istnieje od 30 lat, pielęgnując sztukę ludową i pieśń góralską. Znana jest z występów pod fachowym kier. p. Apostoła w większych miastach Polski, jak Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i in.

Na fundusz prasowy złożyli: p. E. Kosowicz, kier. szkoły w Kowańcu 1 zł, p. Klein Fr., kier. szkoły w Klikuszowej 2 zł, p. Józef Balara, dypl. agr. w Turce n Str. 2 zł, p. Włodz. Marczyński, Kraków 2 zł, p. Jan Buszek, Zgierz 2 zł.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetla w niedzielę 6 i poniedziałek 7 bm. pełen napięcia dramat „Czarownica“ z Salem; we środę dnia 9 bm. film „Brutal“.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

P. Starosta Powiatowy Nowotarski
na mocy Rozporządzenia Wojewody Krakow. wydał

OBWIESZCZENIE

w sprawie utworzenia okręgu zagrożonego pryszczycą.

Okręg ten w powiecie nowotarskim obejmuje obszary następujących gmin zbiorowych: **Bukowiny, Chochołowa, Jabłonki, Kościelisk, Łapsz Niżnych, Szczawnicy i miasta Zakopanego, oraz nast. gromad: Sromowiec Wyżnych i Sromowiec Niżnych w gminie Czorsztyn, Murzasichla w gminie Poronin i Piekielnika w gminie Odrowąż.**

Obwieszczenie między in. obejmuje:

1) W obrębie ustanowionego okręgu zagrożonego zostaje wstrzymany ruch graniczny zwierzętami racicowymi, mięsem takich zwierząt, częściami i produktami pochodzenia zwierzęcego, tudzież przedmiotami, mogącymi być nosicielami zarazy (pasza objętościowa, słoma, nawóz, mierzwa itp.).

2) Równocześnie zakazuje się w tym okręgu: a) puszczania zwierząt racicowych samopas poza obręb zagrody, b) odbywania targów na zwierzęta racicowe w Jabłonce, c) prowadzenia handlu domokrążnego zwierzętami racicowymi, oraz handlu domokrążnego drobiem.

3) Wypędzenie zwierząt racicowych na wspólne pastwiska lub pojenie ich na wspólnych wodopojach uzależnione jest od uprzedniego uzyskania zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego.

4) Wywóz zwierząt racicowych poza obszar okręgu zagrożonego pryszczycą jest zabroniony.

5) Dla celów aprowizacji miejscowej ludności okręgu zagrożonego, Starosta może zezwalać na zakup w okręgu zagrożonym danego powiatu zwierząt, pochodzących z tego samego okręgu, pod specjalnie obostrzonymi warunkami.

Przekroczenie powołanego Rozp. Wojewody Krak. będzie karane **aresztem do sześciu tygodni albo grzywną do tysiąca złotych.**

Powiat nowotarski, jako graniczny, jest silnie zagrożony możliwością zawleczenia pryszczycy i dla dobra ludności zarządzenia muszą być ściśle i surowo przestrzegane.

Zarząd Gminy w Krościenku n|D.

L.: 5/9/38. Dnia, 1 lutego 1938 r.

Ogłoszenie.

Gromada Grywałd sprzeda około 4000 m³ drzewa na pniu.

Przetarg ofertowy i ewentualnie ustny odbędzie we wtorek dnia 15 lutego 1938 r. w Zarządzie Gminy Krościenko n/D. w godzinach przedpołudniowych.

Warunki sprzedaży do przeglądnięcia w Zarządzie Gminy Krościenko n/D.

Wójt:
J. Mastelarz.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.